W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Niedziela 9 stycznia 1938 r. Nr. 9

Apel o pojednanie społeczne

wystosował premier francuski do pracodawców i pracowników

PARYŻ. Premier Chautemps skierował w piątek następujący list do prezesa Konfederacji Związków Przemysłowców i Kupców Francuskich:

Wzrost liczby zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami, ich poważne rozmiary, trwałość i atmosfera agitacji, w jakiej się rozgrywają — sprawia, jak pan wie o tym, nieobliczalne szkody.

Niemożliwym jest dopuścić do dalszego trwania tej sytuacji.

Rząd jest zdecydowany użyć wszystkich wysiłków, by położyć jej kres.

Oczywiście znam poglądy członków Konfederacji i formułowane przez nich uwagi krytyczne przeciwko strajkom, nie legalności pewnych praktyk i częstokroć charakteru politycznego, jaki im jest przypisywany. Ale dochodzą do mnie również skargi w sensie odwrotnym ze strony organizacyj robotniczych przeciwko napotykanemu oporowi co do wznowienia zbiorowych kontraktów lub stosowania orzeczeń arbitrażowych, dotyczących płac lub wreszcie sankcyj, wymierzonych przeciwko związkom robotniczym.

Wydaje mi się, iż **zamiast pozwalać na dalsze trwanie i wznowienie walk, których koszty ponosi cały naród, byłoby o wiele właściwszym i zgodniejszym ze zdrowym rozsądkiem zbliżenie pomiędzy przedstawicielami pracodawców i klasy robotniczej w celu jak najszerszego lojalnego wyjaśnienia sprawy i wspólnego ustalenia ogólnych układów i postanowień prawodawczych, pozwalających na uniknięcie zatargów lub zredukowanie ich liczby, co zapewniłoby przyszłym pokoleniom słuszne, szybkie i pokojowe rozwiązanie sporów.**

Jeżeli — jak mam nadzieję — poglądy pańskie odpowiadają moim, byłbym panu zobowiązany, gdyby pan zechciał zawiadomić mnie, czy zgadza się wziąć udział w towarzystwie kilku swych kolegów w pierwszym zebraniu, które odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów w środę o godz. 16-ej, a w którym również wezmą udział przedstawiciele Konfederacji Generalnej Pracy oraz stowarzyszeń, reprezentujących drobny przemysł i techników.

Jestem przekonany, że dyskusja uprzejma i lojalna, prowadzona pod kierunkiem rządu i kontrolą narodu, pozwoli ustalić z całą jasnością przyczyny obecnych antagonizmów i opracować za wspólną zgodą nowy ustrój pracy, będący warunkiem pokoju społecznego i powszechnej pomyślności.

List podobnej treści został wysłany również do sekretarza generalnego Konfederacji Generalnej Pracy i przedstawicieli stowarzyszeń drobnego przemysłu.

Prasa o apelu

PARYŻ. Apel prem. Chautempsa, wzywający do pojednania społecznego, stał się centralnym zagadnieniem dnia.

Opinia publiczna Francji, dzięki śmiałemu i szczeremu wystąpieniu premiera, który nie wahał się wskazać na niebezpieczeństwo, jakie pociąga dla kraju dalsze trwanie strajków, uświadomiła sobie powagę sytuacji.

Jest to w tej chwili zasadniczy i główny skutek wystąpienia szefa rządu, jak dotychczas bowiem jedynie prasa umiarkowana i narodowa uderzały na alarm, dzienniki zaś, reprezentujące nawet umiarkowane elementy frontu ludowego, starały się przemilczać kwestię niepokojów społecznych we Francji.

Z głosów prasy paryskiej, z wyjątkiem naturalnie organów skrajnej lewicy, wynika że cała opinia potraktowała wystąpienie premiera jako najpilniejszą konieczność chwili.

Dziennik, zbliżony do prezesa Izby Deputowanych Herriota, „Ere Nouvelle" pisze:

„W tej chwili ważą się właśnie losy Francji. Rząd zdecydowany jest wziąć na swoje barki całą odpowiedzialność. Wielki czas, aby rząd uświadomił sobie konieczność istnienia we Francji autorytetu.

Słowa premiera świadczą, że rząd zrozumiał tę konieczność, nie wolno mu więc dalej zwlekać z podjęciem koniecznych zarządzeń".



Na zdjęciu książęca para narzeczonych, a mianowicie grecki następca tronu książę Paweł oraz księżniczka Fryderyka Hannowerska, których ślub odbędzie się w Atenach w dniu 9 bm. W związku z uroczystościami ślubnymi zjechało do Aten wielu przedstawicieli dworów europejskich.

Narada Van Zeelanda w Londynie

dotyczyła jego misji gospodarczej

LONDYN. Po rozmowie Chamberlaina z Van Zeelandem został ogłoszony następujący komunikat:

Przed zakończeniem swego raportu w związku z powierzoną mu przez rządy angielski i francuski misją, Van Zeeland pragnął zobaczyć się z Chamberlainem, by omówić ogólną sytuację i w szczególności widoki akcji międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

W czasie dyskusji Van Zeeland przedstawił rezultaty swych badań. Van Zeeland ukończy obecnie swój raport i przedstawi go rządom francuskiemu i angielskiemu w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Raport ten będzie ogłoszony po rozpatrzeniu go przez rząd angielski i francuski.

Kanclerz Hitler pojedzie do Włoch

Odwiedzi Rzym, Neapol i Florencję

RZYM. Donoszą urzędowo, że kanclerz Hitler przybędzie do Włoch w ciągu wiosny r. b. Kanclerz odwiedzi poza Rzymem Neapol i Florencję. Specjalna komisja pod przewodnictwem ministra Spraw Zagranicznych Ciano ustaliła już w głównych zarysach program przyjęcia.

„Tribuna", omawiając komunikat o wizycie Hitlera we Włoszech, pisze, iż naród włoski przyjmie znakomitego gościa niemieckiego z gorącym entuzjazmem.

Załoga Teruelu poddała się?

Okopy wypełnione zabitymi i rannymi

SARAGOSSA. W ciągu całego ubiegłego dnia wokoło Teruel toczyły się zajadłe walki. Ataki następowały po atakach.

W walce wielką rolę odgrywa artyleria i lotnictwo. Celność strzałów artylerii powstańczej jest bardzo duża. Wojska gen. Franco zajęły liczne ważne strategiczne pozycje, kierując głównie natarcie na wyniosłości, dominujące od strony północnej nad miastem.

Okopy wojsk rządowych są wypełnione zwłokami zabitych i rannych. Wczorajsze walki toczyły się przy temperaturze 10 stopni poniżej zera.

BARCELONA. Ogłoszono tu wiadomość, że pułkownik powstańczy Rey d'Hancourt, komendant wojskowy miasta Teruelu, poddał się wraz z 1500 ludźmi. Pułkownik oświadczył, iż w klasztorze św. Klary pozostaje jeszcze grupa żołnierzy, z którą nie miał on połączenia.

Gen. Żeligowski odpowie

na list 16 posłów z komisji wojskowej

Zastępca przewodniczącego komisji wojskowej wicemarszałek Schaetzel rozesłał zawiadomienia do członków komisji, że w czwartek, 13 stycznia odbędzie się posiedzenie komisji. Na porządku dziennym rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (przydział referatu).

Nie jest wykluczone, że przed rozpoczęciem posiedzenia odczytana zostanie deklaracja gen. Żeligowskiego, przewodniczącego komisji, przeciwko któremu wystąpiło 16 członków komisji.

Na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu we wtorek, 11 b. m. rozpatrzone będą m. innymi zmiany, wprowadzone przez Senat do rządowego projektu ustawy o przedłużeniu obniżki komornego oraz zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

We środę obradować będzie podkomisja prawnicza Sejmu nad projektem ustawy o ustroju adwokatury.

W czwartek o godz. 4 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony, ale obejmować będzie przypuszczalnie m. in. sprawy, które załatwi we wtorek komisja prawnicza.

Straszliwa katastrofa w Pradze

Dwie osoby zabite - 53 odniosły rany

PRAGA. Wczoraj wydarzył się w Pradze wypadek tramwajowy, który pociągnął za sobą liczne ofiary. Z niewiadomych na razie przyczyn wóz tramwajowy wyskoczył z szyn i wpadł na słup oświetleniowy, rozbijając się.

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 53 zostały ranne.

Samobójstwo po katastrofie

Wreszcie utonął w potoku

SALZWEDEL. Na szosie Salzwedel - Arendsee wydarzył się wśród tragicznych okoliczności wypadek automobilowy.

Na jednej z krzywizn szosy znaleziono wczoraj rano strzaskane auto, kierowcy auta nie było, natomiast na miejscu wypadku znaleziono rewolwer.

Z początku przypuszczano, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Po znalezieniu jednak w pobliskim potoku trupa kierowcy z przestrzeloną głową, policja ustaliła następujący przebieg wypadku:

26-letni inspektor Heinrichs, jadąc autem, wpadł na krzywiźnie na przydrożne drzewo, odnosząc ciężkie obrażenia i rozbijając auto.

Rany kierowcy były tak bolesne, że postanowił popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru.

Półprzytomny i ciężko ranny Heinrichs, błądząc koło miejsca wypadku, wpadł w końcu do zamarzniętego potoku i utonął.

Ogólnopolski kongres świata pracy

wypowie się w najdonioślejszych sprawach pracowniczych

W połowie bież. miesiąca odbędzie się, jak donosiliśmy, ogólnopolski kongres pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Zwołany on został przez Centralną Komisję Porozumiewawczą związków pracowniczych.

Kongres tego typu odbył się już raz w roku 1935 z inicjatywy ówczesnej Centralnej Rady Pracowniczej. Motywami głównymi pierwszego kongresu pracowniczego był projekt, przedstawiony przez Rząd ciałom ustawodawczym, o wprowadzeniu podatku specjalnego oraz podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń.

Pierwotny projekt rządowy oraz uchwalona przez Sejm i Senat ustawa opiewały, że omówiony podatek będzie potrącany przez 2 lata, tzn. w czasie, w którym budżet skarbowy winien przypuszczalnie osiągnąć równowagę.

Według oświadczenia sprawującego podówczas funkcję Szefa Rządu, podatek ten, w miarę poprawy gospodarczej, jak również zwiększenia się dopływu gotówki do Skarbu Państwa, miał być stopniowo odwołany, w razie zaś wcześniejszego osiągnięcia równowagi budżetowej — natychmiast zupełnie zniesiony.

Należało więc mieć nadzieję, że może to nastąpić nawet przed upłynięciem przewidzianego 2-letniego okresu.

Stało się wszakże inaczej. Nie tylko, że podatku nie uchylono wcześniej, ale przy sporządzaniu budżetu Państwa na rok budżetowy 1937/38 — przedłużono go na cały rok budżetowy, czyli do 31 marca r. b., a zatem o 4 miesiące. Ponadto, co jest rzeczą powszechnie wiadomą, ma on obowiązywać jeszcze w całym roku budżetowym 1938/39.

Tak więc, jak z powyższego wynika, kongres pracowniczy z roku 1935 nie zdołał zapobiec nowym obciążeniom rzesz pracowniczych.

Od tego czasu zaszło wiele zasadniczych zmian w ruchu zawodowym pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, które omówimy pokrótce:

1. Uchwalenie deklaracji społeczno-gospodarczej z dn. 10.9.1936, będącej punktem wyjściowym ruchu pracowniczego z chaosu.

2. Zorganizowanie nowej centrali pracowniczej, jednoczącej pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

3. Lojalna i ścisła współpraca central ruchu pracowniczego z centralami ruchu robotniczego.

4. Energiczna obrona dotychczasowych zdobyczy tak z zakresu płac, jak i ustawodawstwa ochronnego oraz ubezpieczeniowego.

5. Przejście do ofensywy o podwyżkę płac oraz umowy zbiorowe.

Te główne przeobrażenia ruchu pracowniczego wpłyną bezwątpienia zasadniczo na przebieg zbliżającego się kongresu.

Poza tym, jak się dowiadujemy, drugi ogólnopolski kongres pracowniczy nie ograniczy się tylko do rozstrząsania spraw natury tak zasadniczej, jak kwestia płacy i pracy, lecz na porządku obrad jego znajdą się również sprawy bardziej ogólne.

Porządek obrad kongresu przewiduje między innymi następujące zagadnienia: ideologia ruchu pracowniczego, sprawa obrony Państwa, samorząd terytorialny i ubezpieczeniowy, sprawy kulturalno - oświatowe i t. p.

Miejmy nadzieję, że drugi ogólnopolski kongres pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych da lepsze rezultaty, niż pierwszy!

Nadużycia w lwowskim magistracie

Sąd skazał defraudanta na 8 miesięcy więzienia

Przed trybunałem Sądu Okręgowego we Lwowie toczyła się rozprawa przeciwko b. urzędnikowi magistratu lwowskiego, A. Martonowi, oskarżonemu o to, że pracując w wydziale wojskowym od kwietnia 1935 roku do połowy maja 1936 r. naklejał na podaniach wnoszonych przez petentów zużyte znaczki stemplowe, a wpłacone gotówką opłaty tytułem należności stemplowej, przywłaszczał sobie. W ten sposób Marton sprzeniewierzył 719 zł. 56 gr.

W toku rozprawy okazało się, że Marton, będąc urzędnikiem Funduszu Bezrobocia w Drohobyczu dopuścił się również nadużyć i został skazany na 8 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary, oskarżony otrzymał posadę referenta kwaterunkowego w magistracie lwowskim. Ostatnie swe sprzeniewierzenie oskarżony tłumaczył na rozprawie ciężkimi warunkami materialnymi wynikłymi z powodu choroby żony.

Wielkie zainteresowanie wywołały wywody przełożonego oskarżonego, radcy Pakcsza. Na pytanie przewodniczącego, czy do magistratu przyjmuje się ludzi karanych sądownie, świadek odparł, że tak i że w jednym z wydziałów pracuje kilku urzędników o przeszłości kryminalnej. Przyszli oni swego czasu do prezydenta miasta i prosili aby wyciągnięto do nich rękę, ponieważ są napiętnowani przez społeczeństwo i nie mogą znaleźć pracy. Dano im zatrudnienie i wielu z nich okazało się następnie doskonałymi urzędnikami.

Sąd skazał Martona na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Tragiczne poszukiwania

SAN PEDRO (Kalifornia). 35 okrętów wojennych i około 300 wodnosamolotów prowadziło wczoraj wieczorem poszukiwania zaginionego samolotu bombowego z 7-osobową załogą. W czasie tej akcji z samolotu, wystrzelonego z katapulty pancernika „Chicago", wypadł jeden lotnik i poniósł śmierć.

Wygłodniałe stada wilków

porywają bydło z osiedli

Na terenie województwa wołyńskiego od kilku dni panują bardzo silne mrozy. Wskutek tego w okolicy w pobliżu siedzib ludzkich pojawiły się stada wygłodniałych wilków, które zbliżają się do futorów i porywają bydło.

W lasach na terenie powiatów sarneńskiego i kowelskiego napotyka się na olbrzymią ilość kuropatw, które w obawie przed mrozami gromadzą się w pobliżu osiedli ludzkich. W okolicy zaś Białegostoku zauważono większe stada dzików, jeleni i sarn, które podchodziły do osiedli ludzkich, chroniąc się przed wilkami lub szukając pożywienia.

Silne mrozy spowodowały również ofiary w ludziach. Na polu w pobliżu wsi Baranie (pow. dubieński) znaleziono zwłoki 50 letniej Tekli Pretiaki, mieszkanki wsi Horodatki. Sekcja zwłok ustaliła, że zmarła ona wskutek zamarznięcia.

W pobliżu miasteczka Werba znaleziono zwłoki 60-letniego Mikołaja Mikołajczyka. Udał się on do pobliskiego miasteczka na jarmark. W drodze wskutek zmęczenia usiadł na pniu i zasnął. Ze snu już się nie obudził.

Hołd weteranów Trauguttowi

Uroczystości w rocznicę Powstania Styczniowego

Dnia 22 b. m. przypada 75-lecie Powstania Styczniowego. Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r. powzięło inicjatywę uczczenia w całym kraju rocznicy zbrojnego czynu powstańców.

Celem ustalenia programu obchodu uroczystości odbyło się zebranie przedstawicieli około 100 organizacji.

Zebraniu przewodniczył prezes Federacji P. Z. O. O. gen. dr Roman Górecki, który w dłuższym przemówieniu omówił znaczenie obchodu.

Szczegółowy program obchodu w stolicy referował prezes Towarzystwa Przyjaciół Weteranów red. Władysław Dunin-Wąsowicz.

Na dzień 22 i 23 stycznia zostali zaproszeni do Warszawy wszyscy weterani 1863 r.

Program uroczystości m. in. przewiduje w dniu 22 bm. nabożeństwa żałobne za poległych i zmarłych powstańców 1863 r. w świątyniach wszystkich wyznań. Tegoż dnia w południe odbędzie się w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie wystawy rękopisów i druków o powstaniu 1863 r., zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Historii oraz wystawy trzech cyklów obrazów Grottgera.

W godzinach popołudniowych odbędzie się pochód organizacji pod krzyż Traugutta.

Dnia 23 bm. zostanie odprawione w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie weterani złożą hołd Trauguttowi przy tablicy, wmurowanej w domu, przy ul. Smolnej i następnie udadzą się do Belwederu.

Wieczorem tego dnia wojsko i młodzież szkolna złożą hołd weteranom.

Komitet obchodu mieści się w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, Warszawa, ul. Nowy Świat 35 i czynny jest codziennie od 18 do 20 (telefon 6.94-78).

Mało ludności przybywa Francji

Tylko 580.000 podczas 5 lat

Francuski urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu ludności w wyniku ostatniego spisu, dokonanego 8 marca 1936 r.

Francja, według tych danych, liczy 41,508 tys. mieszkańców. Według spisu z roku 1931 ludność Francji wynosiła 41,427 tys. czyli w ciągu pięciu lat wzrosła tylko o 81 tys.

Ponieważ jednak w tym czasie w związku z kryzysem gospodarczym Francję opuściło około 500 tysięcy cudzoziemców, należy przyjąć że w ciągu ostatnich pięciu lat ludność Francji powiększyła się o 580 tys. mieszkańców.

O ile chodzi o miasta francuskie, to ludność Paryża wynosi 2.792 tys., Marsylii, drugiego miasta po Paryżu 923 tys., Lyonu 561 tys., Nicci 262 tys., Bordeaux 254 tys., Tuluzy 210 tys. i Lille 200 tysięcy.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Nasza ankieta wywołała nadspodziewany odzew. Listy do Redakcji płyną bez przerwy. — Gromadzi się olbrzymi materiał. Wystarczy stwierdzić, że referent ankiety nie jest w stanie w ciągu dnia choć pobieżnie zapoznać się z wszystkimi listami, które poczta przynosi. Do pewnego stopnia jest na razie kwestią przypadku, że ten, a nie inny list idzie do druku.

Miło jest nam zaznaczyć, że Czytelnicy z uznaniem przyjęli ankietę i w każdym liście z tego powodu znajduje się coś sympatycznego pod adresem Redakcji.

Czytelnicy stwierdzają, że „szary człowiek" pragnie się wypowiedzieć i że taką trybunę stwarza mu ankieta. — Ze swej strony dodamy, że trybuna ta jest dla wszystkich dostępna. Trzeba tylko napisać, list wysłać do Redakcji i bacznie śledzić przebieg ankiety.

Przy każdej drukowanej odpowiedzi ankietowej znajduje się numerek, gdyż po zakończeniu ankiety urządzimy głosowanie i sami Czytelnicy zadecydują komu należy przyznać nagrody.

Przypominamy, że odpowiedzi trzeba pisać bardzo czytelnie, po jednej stronie papieru atramentem i oprócz imienia i nazwiska podawać adres, wiek i zawód, zaś na kopercie zaznaczać: ANKIETA.

Wszystko na flotę morską i lotniczą!

„Tępiłabym wszystkich szkodników Państwa"

Dziś zabierze pierwsza głos p. Maria B. z Warszawy (ul. 6 Sierpnia 24), która pisze:

36 Gdybym była bankierem oddałabym wszystko na flotę morską i lotniczą. Rozbudowa floty jest niezbędna dla obrony Państwa.

Gdybym była prezydentem miasta, dbałabym o czystość miasta i jego rozbudowę, zatrudniając wszystkich bezrobotnych.

Gdybym była ministrem, sprawiedliwie traktowałabym wszystkich obywateli, ścigałabym korupcję i tępiłabym wszelkich szkodników Państwa.

Gdybym była posłem, to tylko z wolnego wyboru, a wówczas dbałabym o duszę i ciało obywateli.

Stała praca dla każdego

„Zaopiekowałbym się skrajną nędzą robotnika"

P. Henryk Lewandowski z Włocławka (Leśna 3 m. 4), robotnik z zawodu, taki szkicuje program działania:

37 Gdybym był ministrem, zaopiekowałbym się skrajną nędzą robotnika i wychowaniem ich dzieci.

Starałbym się, by każdy robotnik miał stałą pracę, a nie tylko sezonową, która nie daje mu dostatecznych środków na utrzymanie rodziny.

Wynagrodzenie podczas robót sezonowych dałbym takie, by każdy z robotników mógł wyżyć i zaoszczędzić sobie, aby w zimie on i dzieci jego nie marzły z zimna i głodu.

Przede wszystkim powinniśmy baczną uwagę zwrócić na nasze przyszłe pokolenie. Młodzież powinna być silna i zdrowa, by mogła kiedyś stanąć w obronie granic Ojczyzny. Czyż dziecko wychowane w nieustannej nędzy, o głodzie i chłodzie, będzie mogło dobrze spełnić swój obowiązek obywatelski?

Czyż dziwić się można, że jest tyle wyrzutków społeczeństwa?

Czyż nędza nie doprowadza do tak strasznych wykolejeń?

Czyż nie jest ona jedną z przyczyn licznych samobójstw i zabójstw?

Więc gdybym był ministrem, starałbym się temu zapobiec w następujący sposób:

1) Zwróciłbym większą uwagę na wymiar sprawiedliwości, za nadużycia, które uszczuplają Skarb Państwa.

2) Na wyższe stanowiska powoływałbym ludzi sumiennych i zaufanych, którzy by nie kierowali się osobistymi względami, lecz pracę poświęcali dla dobra ogółu.

3) Obniżyłbym pensje tym, którzy zajmują wyższe stanowiska i opływają w dostatkach.

Pieniądze w ten sposób zaoszczędzone zużyłbym na różne roboty inwestycyjne, przy których możnaby zatrudnić większą ilość bezrobotnych i dać im możność, by mogli w lepszych warunkach wychowywać swe dzieci.

O warsztat pracy dla młodego pokolenia

„Uczeń" z Warszawy (Nowy Świat 39 m. 10) tak przedstawia sprawę:

38 Dzisiaj w Polsce, z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, wyłania się kwestia: jak zapewnić byt młodemu polskiemu pokoleniu? Rozwiązanie tego problemu, danie młodzieży pracy — powinno być głównym celem naszego Państwa.

Państwo winno stworzyć gęstą sieć szkół zawodowych na terenie całego kraju, by po ich ukończeniu uczeń, czy uczennica miał fach w ręku. W Polsce brak nam bowiem dzisiaj wykwalifikowanych robotników, rolników i rzemieślników.

Młodzież, po skończeniu tych szkół powinno państwo skierować na odpowiednie tereny, gdzie daje się odczuwać brak ludzi przygotowanych zawodowo. Takimi terenami są nasze województwa wschodnie. Bezrobocie zaś na wsi w dużej mierze może złagodzić zakrojona na wielką skalę reforma rolna.

Oto w głównych zarysach naszkicowane zadanie, nad którego zrealizowaniem pracowałbym jako minister. Nie trzeba bowiem czekać aż poprawi się sytuacja gospodarcza Polski, bo wtedy pracę młodzież łatwo znajdzie, ale należy pomyśleć jak dać młodzieży pracę teraz.

Z każdym zaś rokiem, po skończeniu szkół, nowe kadry młodego polskiego pokolenia zwiększają liczbę bezrobotnych. Musimy w końcu położyć temu niepokojącemu zjawisku tamę!

O dobrobyt w Polsce

P. Zdzisław Wiedarczyk z Warszawy (Wiktorska 57) pisze:

39 Gdybym został ministrem, poświęciłbym się pracy nad podniesieniem dobrobytu w Polsce.

Przede wszystkim opracowałbym i przedłożył rządowi zagadnienie obrony narodowej, która wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień w obecnej chwili, kiedy to cały świat bierze udział w wyścigu zbrojeń.

A więc przede wszystkim pracowałbym nad rozbudową naszej floty wojennej, która musi sprostać swojemu zadaniu.

Drugim przedmiotem tegoż samego zakroju jest zagadnienie rozbudowy naszego lotnictwa. Dążyłbym do rozbudowania wielkich podziemnych lotnisk, budowałbym schrony podziemne, w które pozaopatrywałbym wszystkie miasta w całej Polsce.

Gdybym był ministrem, nie ominąłbym kwestii budowy dróg bitych. Drogi i ośrodki komunikacyjne są konieczne w kraju, który chce się rozwinąć pod względem gospodarczym.

Uczyniłbym to także dlatego, aby Polska nie była na szarym końcu.

Tak np. na 100 km. kwadratowych przypada w Polsce 11 km. dróg bitych, gdy Niemcy posiadają ich 45 km, a Anglia bije już rekord, posiada jej dróg 125 km.

Dążyłbym więc, będąc ministrem, aby Polska mogła zrównać się z Anglią. Budowa dróg posiada ścisły kontakt z rozwojem rolnictwa, nad podniesieniem którego, będąc ministrem, pracowałbym bardzo usilnie, gdyż Polska jest krajem w lwiej części rolniczym (65%). Rolnictwo jest podstawą naszego państwa i jego gospodarki.

Przede wszystkim dążyłbym do podniesienia gospodarki rolnej, następnie pracowałbym nad szczepieniem na wsi kultury i oświaty.

Drugim zagadnieniem, nad którym pracowałbym, będąc ministrem, byłaby sprawa przeludnienia wsi. W związku z tym poruszałbym stale kwestię uzyskania przez nas kolonii.

„Zmieniłbym prawa wyborcze"

„Biebio", pracownik warszawskich tramwajów miejskich, takie głosi zasady:

40 1) Gdybym został ministrem, dozbroiłbym Polskę na morzu i w powietrzu. Pobudowałbym wewnątrz kraju drogi asfaltowe i brukowe. Następnie dążyłbym do zmotoryzowania całego kraju, a szczególnie armii.

2) Zmieniłbym prawa wyborcze dla ludzi pracy, by każdy robotnik, czy chłop był dopuszczony do współodpowiedzialności za losy Państwa, by mógł założyć sam od siebie, a nie od jakiejś partii politycznej, która kieruje nim według swoich potrzeb.

3) Dążyłbym do podniesienia gospodarki krajowej, i udoskonalenia handlu, przemysłu, aby polepszyć byt ludności pracującej.

5) W zakresie polityki zagranicznej dążyłbym do utrzymania stosunków pokojowych, ze wszystkimi państwami, aby praca nad polepszeniem gospodarki krajowej odbywała się w normalnych warunkach.

Jutro dalszy ciąg turnieju ankietowego.

RADIO

WARSZAWA I (RASZYN)
NIEDZIELA 9.I.1938 R.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.30 Pieśni dziadowskie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Kwiat paproci" — fragment z książki. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 U starych mistrzów. 16.20 Najpiękniejsze polskie kołysanki Jezusowe. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wywodziny". 19.35 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 Wieczór piosenek. 22.00 Opowieść o Beethovenie. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

14.45 Nowe płyty słynnych artystów. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Kwartet. 16.50 Program na jutro. 17.00 — 22.00 — Przerwa. 22.00 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Gorączka wśród dyplomatów

Tydzień poświąteczny w polityce nie zaznaczył się bynajmniej ciszą. Wręcz przeciwnie. Bezustannie odbywały się poufne narady dyplomatyczne. W zaciszu toczyły się „rozmówki" na bieżące tematy. Oczywiście do opinii publicznej nic z tego nie dotarło. Z braku ścisłych wiadomości rozwielmożniła się plotka. Z różnych stron snuje się najróżnorodniejsze domysły.

DONIOSŁA ZMIANA W ANGIELSKIM MIN. SPR. ZAGR.

Największą uwagę budzą zmiany w angielskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Fakt mianowania długoletniego fachowca, wiceministra doradcą dyplomatycznym rządu spowodował powódź komentarzy. Stanowisko takie dotychczas nie istniało.

W Anglii, koła rządowe, tłumaczą ten fakt li tylko nawałem prac jakie koncentruje się w tym resorcie, natomiast w zagranicznych kołach politycznych, zresztą i w angielskich komentarze idą znacznie dalej. Podkreśla się przede wszystkim sympatie i antypatie nowego pomocnika min. Edena oraz premiera Chamberlaina, którego wpływ na politykę zagraniczną jest bardzo duży.

A więc w pierwszym rzędzie podnosi się jego profrancuskie nastawienie i wyciąga się z tego wniosek, iż Anglia pójdzie w kierunku jeszcze ściślejszej współpracy z Francją. Zarówno prasa niemiecka jak i włoska powitała nominację sir Roberta Vansistarta nieprzychylnie.

Kilku ministrów angielskich wśród nich min. Eden, sir John Simon i sir Robert Vansistart znaleźli się na urlopach wypoczynkowo-świątecznych we Francji. Wiadomo dalej, że członkowie rządu angielskiego spotkali się, względnie spotkają się, ze swoimi kolegami francuskimi. Jasnym jest, że panowie ci nie będą mówili o... pogodzie, ale o polityce. A w tej dziedzinie jest wiele spraw, które spędzają sen z powiek dyplomatów i mężów stanu.

DYPLOMACJA MUSSOLINIEGO

Włochy czują, że w tej chwili nie potrafią przezwalczyć niechęci angielskiej. Londyn patrzy z ukosa na wszelkie posunięcia Rzymu. Nie spowodowało to bynajmniej zmiany kursu w Rzymie lecz przeciwnie dalsze, konsekwentne posuwanie się po linii antyangielskiej. Mussolini wszystkimi środkami usiłuje zwiększyć wpływy włoskie na świecie, rozruszać oś Rzym — Berlin — Tokio.

CZY TO WPŁYWY WŁOSKIE?

W niektórych kołach politycznych uważają, że z jednej strony Brazylia dostaje się pod wpływy Włoch, z drugiej zaś Rumunia. Jakkolwiek przemiany wewnętrzne w tych państwach zbliżone są do faszyzmu a więc ideologiczna więź istnieje, to jeszcze nie oznacza jednak, że w polityce zewnętrznej państwa te podporządkują się wytycznym włoskiej polityki zagranicznej.

Jeżeli chodzi o Rumunię to zarówno z ust premiera jak i ministra spraw zagranicznych padły zapewnienia, że dotychczasowe sojusze będą w pełni utrzymane i że zmiany wewnętrzne nie pociągną żadnych zmian w polityce zagranicznej.

W bieżącym tygodniu zbierze się w Genewie Rada Ligi Narodów. Wystąpienie Włoch z tej instytucji oraz ogólny kryzys w stosunkach międzynarodowych na pewno odbije się na przebiegu obrad oraz na nastrojach panujących nad jeziorem Lemanu. Wątpliwym jednak wydaje się, by poruszano już teraz zagadnienia związane z reformą Ligi, jakkolwiek pewne sugestie w tym kierunku nie są wykluczone.

NA FRONTACH WOJENNYCH

Na frontach wojennych bez zmian. Wojska japońskie posuwają się naprzód, napotykając na słabo zorganizowany opór Chińczyków. Nowa oferta pokojowa Japończyków została przez marszałka Czang - Kai-Szeka odrzucona. Stosunki japońsko - angielskie w dalszym ciągu nie uległy odprężeniu.

W Hiszpanii krwawe zmagania nie ustają. Wojska rządowe zdają się przechodzić do ofensywy, co bynajmniej nie oznacza, że zakończy się ona zwycięsko, jak to widzieliśmy ostatnio na przykładzie manewru pod Teruelem.

Żniwo białej śmierci w Rumunii

BUKARESZT. W całej Rumunii panują bardzo silne mrozy. Zanotowano już liczne wypadki śmierci z powodu zamarznięcia.

W Besarabii i w Dobrudzy całe wioski nikną pod grubą pokrywą śniegu, która w wielu miejscach sięga przeszło 3 m.

W północnych częściach kraju zjawiły się liczne stada wilków. Pociągi kursują z bardzo znacznym opóźnieniem. W wielu miejscach komunikacja kolejowa uległa przerwie.



W nocy przyszedł do pokoju Jadzi Sawicki. Błagał, by została u niego na zawsze, ale Jadzia powiedziała stanowczo, że musi pojechać do Krakowa w sprawach partyjnych.

„Ale pani wróci do mnie, prawda?" — prosił Sawicki.

— Tak, wrócę do pana, ale pod jednym warunkiem... — odpowiedziała.

— To straszne! — zawołał zrozpaczonym głosem. — To tak, jakby mi pani zawiesiła kłódkę na ustach i postawiła przede mną najlepsze i najdroższe potrawy...

— Nie mówmy o tym... Ja wrócę...

— A może odłożyłaby pani ten wyjazd chociażby na jeden tydzień...

Jadzia zastanawiała się chwilę.

— No dobrze... — odpowiedziała. — Ale w przeciągu tego tygodnia nie będę mogła wyjść z domu... Pan rozumie, dlaczego...

Porwał jej rękę i okrył namiętnymi pocałunkami, szepcząc łkającym prawie głosem:

— Jaka pani dobra... Jadziu!.. Jaka pani dobra! Dusza pani czysta jest, jak kryształ!...

— No a teraz niech pan już idzie. Niech pan wróci do swego pokoju...

— Pozwól mi pani pozostać jeszcze trochę przy sobie... Jadziu, jestem teraz tak ogromnie szczęśliwy, taka radość rozpiera moją duszę!..

Długo jeszcze siedział przy niej. Zapewniał ją w gorących słowach, że będzie z nim szczęśliwa, że niczego jej nigdy nie zabraknie... Będzie miała wszystko, co jej dusza zapragnie, a dziecko jej będzie wychowywane i doglądane z większą jeszcze starannością i troskliwością, aniżeli jego własne dzieci.

Próbował zbliżyć swoje wargi do jej warg, ale ona,— żeby uniknąć jego pocałunków — wzięła jego głowę w swoje dłonie i delikatnie głaskała jego włosy.

— Niech pan pójdzie do siebie... położy się... Już czas spać. Ja także jestem zmęczona i śpiąca..— mówiła do niego pieszczotliwym tonem, jak do dziecka.

I sprawiła, że czuł się, jak dziecko pod czułą opieką matki.

I jak posłuszne dziecko wyszedł z pokoju.

Jadzia długo jeszcze leżała bezsennie. Dręczyły ją różne myśli.

Z rana Sawicki przedstawił ją swoim dzieciom jako „ciotkę z Ameryki"...

Dzieci przyjrzały się „ciotce" i spytały, jakie prezenty przywiozła im ciocia z dalekiego kraju i gdzie są jej walizy...

— Walizy pozostały na dworcu, a podarunki, które ciocia przywiozła, są tam w walizach — wyjaśnił ojciec.

Służąca obejrzała podejrzliwie od stóp do głów „ciotkę z Ameryki". Ta cała historia wydała jej się mocno podejrzana. „Coś ona mi wygląda na kochankę raczej, aniżeli na ciotkę" — pomyślała.

Sawicki poszedł do fabryki, dzieci do szkoły, a Jadzia została w domu sama ze służącą.

Zauważyła, że służąca rzuca na nią z boku badawcze spojrzenia.

Jadzia czuła się nieswojo pod tymi spojrzeniami, które ją jakby przeszywały na wskroś. Czuła się jak człowiek, który popełnił jakieś wielkie przestępstwo. Miała wrażenie, że ściany, że wszystkie meble w mieszkaniu spoglądają na nią tym samym wzrokiem, co służąca.

Przez cały dzień prawie Jadzia stała przy oknie i wyglądała na ulicę.

Widok ludzi, którzy płynęli ulicą szerokim strumieniem, odpędził nieco smutek, który ją przygniatał w pierwszych godzinach.

Po południu wróciły dzieci. Na wstępie od razu spytały, czy „ciotka" przywiozła już swoje walizy, są bowiem bardzo ciekawe, jakie prezenty przywiozła im z tej Ameryki.

Około czwartej wrócił Sawicki. Jego twarz, jego oczy jaśniały radością... Jadzia wydawała mu się teraz tak cudownie piękna, że nie mógł od niej oczu oderwać. Spoglądał na nią z podziwem, który wyzierał również z każdego jego ruchu, z każdego słowa i brzmienia głosu.

— Chciałem pani przynieść jakiś podarunek..— powiedział cicho, gdy po zjedzeniu obiadu znaleźli się sami w gabinecie. — Ale.. obawiałem się po prostu, że pani...

— Że się obrażę?... Słusznie... — przerwała mu Jadzia. — Niech mi pan nic nie przynosi, żadnych podarunków... Jeżeli pan nie chce, żebym uciekła.. Obraziłby mnie pan tym ogromnie...

Nagle przypomniała sobie artystę, od którego pożyczyła dwadzieścia rubli na koszta podróży.

Nie mogła się jednak zdobyć na to, żeby prosić Sawickiego o dwadzieścia rubli. Postanowiła nic nie brać od tego człowieka, wiedząc, że to by ją może do czegoś zobowiązało.

Każda nawet uprzejmość z jego strony, wygody, z których korzystała w jego mieszkaniu, jedzenie nawet dławiło ją wprost w gardle.

Nie miała jednak innej rady. Musiała pozostać w tym mieszkaniu chociażby tylko dlatego, żeby nie zadawać bólu temu człowiekowi.

Postanowiła więc odesłać aktorowi pieniądze dopiero wtedy, gdy będzie w Krakowie.

Aby jednak źle o niej nie myślał, postanowiła napisać do niego list.

Nazajutrz, gdy Sawicki i dzieci odeszli, (tej nocy Sawicki nie wchodził już do pokoju Jadzi) Jadzia napisała do aktora następujący list:

„Wielce Szanowny Panie! Jestem Panu wdzięczna za tak rzadko spotykaną, prawdziwie ludzką gościnność. Proszę mi wybaczyć, że nie przysyłam Panu od razu tych dwudziestu rubli. Zrobię to za jakie dziesięć dni ,bo nie mam jeszcze teraz pieniędzy.

„Proszę nie pisać do mnie na adres, który Panu podałam, bo już tam nie mieszkam.

„Niech Pan nie myśli o mnie źle.. Bo ja o Panu myślę tylko dobrze... Pańskiej dobroci nigdy nie zapomnę. Możliwe, że się jeszcze spotkamy, ale to się stanie dopiero wtedy, gdy zabrzmi pieśń Wolności dla mego uciśnionego narodu....

Pieniądze odeślę Panu już wkrótce z gorącym podziękowaniem.

Z wyrazami głębokiego szacunku i wdzięczności.

J. I.

P. S.

Nie nazywam się Aleksandra Tomaszewska, jak to Panu podałam".

Jadzia złożyła list i włożyła go do koperty. W swojej torebce znalazła jakiś znaczek pocztowy, który się tam zawieruszył z dawna, i przykleiwszy go na kopercie, podała list służącej, prosząc, żeby go wrzuciła do skrzynki.

Służąca wzięła list i zeszła na ulicę. Pożerała ją ciekawość. Ponieważ podejrzewała, że kobieta, która przyszła wczoraj do ich domu, to nie żadna ciotka z Ameryki, ale kochanka Sawickiego, — chciała się przekonać, czy jej podejrzenia są słuszne.

Gdyby umiała czytać, byłoby jeszcze pół biedy. Ale na wsi nie uczono jej czytać ani pisać. Gdy miała siedem lat, pasła już krowy dziedzica na łące, a przy dwunastu latach poszła do miasta „służyć".

Ale jej narzeczony, policjant, umie dobrze czytać i pisać. Już on jej powie, co jest w tym liście. Oho, jej narzeczony jest uczonym człowiekiem, co dziennie czyta gazetę...

Tymczasem schowa list do pojutrza, do niedzieli, znaczy się. Ma wtedy „wychodne" na sześć godzin, pójdzie, jak zwykle, do narzeczonego, na Pragę, gdzie on mieszka w „kawalerce". Pokaże mu list i poprosi, żeby go jej przeczytał dokładnie. No i dowie się wtedy, czy jej pan sprowadził sobie kochankę do domu, czy też to jest naprawdę „ciotka z Ameryki". Z tego listu dowie się prawdy.

A jeżeli ta kobieta jest kochanką pana, to mu pokaże ten list, bo może ta kobieta pisze lisy do innego jeszcze kochanka.

Służąca wsunęła list za bluzkę i wróciła do mieszkania.

— Czy Antosiowa wrzuciła list? — spytała Jadzia.

—Naturalnie, że wrzuciłam, proszę pani...

Służąca z niecierpliwością oczekiwała nadejścia niedzieli.

Antosia zawsze oczekiwała z utęsknieniem swoich sześciu godzin wolnych, ale tym razem z jeszcze większą niecierpliwością oczekiwała niedzielnego dnia, kiedy będzie wreszcie miała „wychodne".

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Nauczka

Cyntia Delmocton była niezwykle piękną i bogatą. Wielu mężczyzn starało się o rękę Cyntii, ale wszystkim dawała ona odkosza i większość z nich dziękowała za to, że ta przygoda miłosna kończyła się szczęśliwie. Cyntia miała bowiem wstrętną metodę postępowania, która dopiero w ostatniej chwili wychodziła na jaw: długo łudziła mężczyzn nadzieją i dopiero gdy byli bliscy obłędu dawała im odkosza, — kpiąc z nich na dobitkę. Ambitna Cyntia miała daleko idące plany matrymonialne: pragnęła wyjść za mąż za bogatego arystokratę ze starej rodziny szlacheckiej.

Pewnego dnia Cyntia zachorowała na grypę i lekarz poradził jej udać się w podróż morską. Cyntia postanowiła odbyć podróż w towarzystwie Mary Blackton, swej niezamożnej przyjaciółki, z którą się znała z ławy szkolnej i do której czuła wielką sympatię, chociaż różniły się zasadniczo charakterami.

Mary z radością przyjęła projekt przyjaciółki i po trzech tygodniach młode dziewczęta zajęły miejsce w pociągu idącym do Southampton, gdzie miały wsiąść na statek „Magis".

Zaledwie pociąg ruszył z miejsca gdy do przedziału wszedł jakiś młodzieniec i postawił na ławce skromną walizkę.

— Przedział jest zajęty, — rzegał oschle Cyntia.

— Nie sądzę, aby panie wykupiły sześć biletów. Żałuję, ale wszystkie przedziały są zajęte i tylko tutaj są wolne miejsca.

— Jeśli pan zamierza już tutaj pozostać, to niech uczyni to przynajmniej w milczeniu.

— Racja, do Kapsztadu będziemy jeszcze mieli dużo okazji do porozmawiania.

Cyntię podniósł gniew. A więc on też jechał do Kapsztadu? Był nawet młody i wyglądał sympatycznie, ale jego bezczelność musiała być ukarana

Gdy pociąg przybył do Southampton intruz oświadczył, że jest drugim oficerem na statku „Magis" i poprosił Cyntię, aby jadła przy jego stole.

— Bardzo chętnie — odparła po chwilowym namyśle Cyntia. Mary spojrzała na nią z oburzeniem. Znała ten ton i wiedziała, że biednemu młodzieńcowi jeszcze przed końcem podróży obrzydnie życie...

Przez pierwsze dwa dni morze było burzliwe, Cyntia czuła się bardzo źle i nie opuszczała swej kabiny. Trzeciego dnia Cyntia pojawiła się na pokładzie w całej swej krasie. Zaraz usłyszała za sobą wesoły męski głos:

— Jak się pani czuje.

Odwróciła się i ujrzała intruza z pociągu. W mundurze oficera prezentował się o wiele lepiej i Cyntia uśmiechnęła się do niego. Oficer zaprosił ją na wieczór do tańca i oddalił się. Cyntia wodziła za nim spojrzeniem. Ach, jak ona będzie go dręczyć! Całe szczęście, że jest sympatyczny, to ułatwia zadanie i czyni je przyjemniejszym.

— Panie Fraser, — krzyknęła za nim — niech mi pan poświęci nieco czasu. Chciałabym pana również przeprosić za nietaktowne zachowanie się w pociągu.

— Niestety, nie mogę pani teraz towarzyszyć, jestem zajęty. Zobaczymy się przy obiedzie. Jest pani moją sąsiadką przy stole.

Cyntia była oburzona, że ten niedźwiedź ośmielił się odmówić jej prośbie. Ale Fraser nie zdawał sobie widocznie sprawy ze swego przestępstwa, ponieważ żartował z nią i Mary, a Cyntii ostre uwagi nie wywierały na nim żadnego wrażenia.

Pewnego wieczoru Mary wszedłszy na pokład, zauważyła Cyntię w ramionach młodego oficera. Mary stanęła na miejscu jak wryta. Cyntia rzekła szeptem „kochany" i znikła w ciemnościach. Fraser stał przez chwilę bez ruchu, a ujrzawszy zbliżającą się Mary, lekko drgnął.

— Bardzo żałuję, że pani to widziała.

— Również i ja żałuję — rzekła zduszonym głosem. — Oh, panie Fraser, nie chcę obgadywać Cyntii, ale niech pan się jej wystrzega. Igra ona z mężczyznami a następnie ich porzuca. Nie chcę urażać pańskiej ambicji, ale już tylu mężczyzn leżało u stóp Cyntii i...

— I dlatego jest nieprawdopodobne aby ona się zainteresowała drugim oficerem „Magis" — przerwał jej Fraser.

— Nie chciałabym aby ona panu wyrządziła krzywdę.

Następnego dnia radio doniosło, że hrabia Axminster zginął podczas wypadku samochodowego. Wiadomość ta zepsuła Cyntii humor na kilka godzin.

Syn hrabiego Henderton, kochał się bowiem w niej, ale ona sądziła, że jego ojciec będzie długo żył i dała młodzieńcowi odkosza. Henderton popełnił z rozpaczy samobójstwo. Cały zaś majątek i tytuł teraz odziedziczył jakiś daleki kuzyn, którego Cyntia nie znała i o którym tylko wiedziała, że jest kawalerem. Ale zaraz Cyntia pocieszyła się. Napisze do ciotki do Londynu i poprosi aby dowiedziała się gdzie przebywa ten kuzyn.

Wieczorem Cyntia wezwała drugiego oficera na pokład.

— Chciałam wyjść za mąż za Hendertona Axminstera, ale jestem szczęśliwa że tego nie uczyniłam. — I obrzuciła Jima wymownym spojrzeniem.

— Cyntio, czy chciałaby pani zostać moją żoną? — zapytał drżącym głosem Jim.

To już zbyt wiele. Cyntia nie mogła nad sobą zapanować i wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Młodzieńcze, pan jest szalony! Jak pan mógł przypuszczać, że zgodzę się na to. Chciałam tylko panu dać nauczkę. Nie, panie Fraser rezygnuję z wspaniałej przyszłości, jaką pan mi może ofiarować! Niech pan spróbuje szczęścia u Mary, ona ma do pana słabość.

— To jest cudowne — wybuchnął śmiechem Jim i opadł na leżak — pani chciała mi dać nauczkę! A co pani powie na to, że kuzyn Hendertona Axminstera jest drugim oficerem na „Magis"? Ponieważ pani dała mi odkosza, możemy rozmowę tę uważać za skończoną. Posłucham pani rady i poproszę Mary o rękę. Zresztą gdybym z góry nie wiedział, że pani mnie tak potraktuje, nigdy bym się na to nie odważył. W każdym razie, przyznaję, niebezpieczeństwo było duże.

Cyntia szybko opuściła pokład, wbiegła do swej kabiny i wybuchła płaczem. Po chwili na pokładzie pojawiła się Mary i zapytała Frasera co się stało z Cyntią. Jim odparł ze spokojem, że dał jej tylko małą nauczkę, a następnie zapytał Mary, czy chce zostać jego żoną i nie czekając na jej [illegible] [illegible] ją do siebie i wziął w ramiona...

Kalendarz dnia

9 Styczeń

NIEDZIELA
1 po 3 Kr. 2 Ew. Łuk. Jezus 12-letni w świątyni Juliana, Macjanny, Witalisa.
Słowiański: Władymira.
Słońca wsch. 7.43 zach. 15.43.
Księżyca wschód 10.24, zach. —.

HISTORIA PODAJE:
1797 Powstanie Legionów na ziemi włoskiej.
1873 Zmarł w Anglii cesarz Napoleon III.
1878 Zmarł w Rzymie król Wiktor Emanuel II. Zjednoczyciel Italii.

PRZYSŁOWIA:
Lubo w styczniu śnieg i mrozy
Ty już gotuj pługi, wozy.

ROZMAITOŚCI:
Pod względem gęstości zaludnienia Polska stoi na 10-tym miejscu w Europie.

RADY PRAKTYCZNE:
Sól rozpuszczona w gorącej wodzie powoduje szybkie odtajenie zamarzniętych rynien.

Napoleon Sądek

Po co mi lekarstwa?

— Nie wierzę w żadne lekarstwa — oświadczył kategorycznie pan Zajczyk — Lekarstwo to jest zawracanie głowy! One są tylko po to, żeby aptekarz mógł zarobić!

— Przesadza pan! — zaprotestował znajomy pana Zajczyka — Nie można w ten sposób mówić.

— Nie można? — zaperzył się pan Zajczyk — A ja panu udowodnię, że można. Niech pan posłucha.

Od dłuższego czasu cierpiałem na kaszel. Szczególnie w nocy. Coś mnie zaczynało drapać w gardle i dusił mnie taki kaszel, że zasnąć nie mogłem. Nie wiem z czego to jest. Możliwe, że się przeziębiam.

Bo, widzi pan, moja żona mi na noc stawia szklankę herbaty. Żebym popił, jak mnie złapie kaszel. Kiedy się kładę spać, na nocnym stoliku stoi pełna szklanka herbaty. A kiedy się budzę — szklanka jest pusta.

Pan pewno sądzi, że wypijam herbatę? Nie! Ani kropli. Kiedy się budzę, szklanka jest zawsze przewrócona, a herbata wylana.

I wie pan w co ona się wylewa? W moje nocne pantofle.

Jaki jest rezultat? Rano chodzę po mieszkaniu w mokrych pantoflach, przeziębiam się i kaszlę jeszcze więcej.

— Ale co to ma wspólnego z lekarstwem? — zniecierpliwił się słuchacz pana Zajczyka.

— Spokojnie! Zaraz dojdziemy do lekarstwa!

Więc ponieważ kaszel nie dawał mi spać, poszedłem do doktora. Doktór zapisał mi proszki. To były specjalne proszki na kaszel. Wyglądały, jak cukierki ślazowe i miały taki sam smak. I trzeba je było ssać, jak cukierki.

Przed pójściem spać, kładłem sobie taki proszek na nocnym stoliku, na wypadek jeżeli zacznę kasłać.

W zeszłym tygodniu złapał mnie w nocy straszny kaszel. Tak mnie drapało w gardle, że nie mogłem odsapnąć.

Myślę sobie trzeba wziąć proszek.

Nie chciałem budzić żony, więc nie zapaliłem światła, tylko poomacku zacząłem szukać na stoliku. Wreszcie namacałem.

Wziąłem proszek do ust i zacząłem ssać. Ssałem, ssałem i nie czułem żadnego smaku.

Oj! Muszę być mocno przeziębiony, jeżeli już nie czuję smaku.

I ssałem dalej, ale proszek się wcale nie rozpuszczał.

Wreszcie straciłem cierpliwość, wyjąłem proszek z ust i odłożyłem go na stolik. I wie pan co? Kaszel mi po chwili ustał. Ten proszek mi od razu pomógł. W gardle przestało drapać i zasnąłem spokojnie.

— A widzi pan! — uśmiechnął się z triumfem słuchacz pana Zajczyka. — Lekarstwo panu pomogło.

Pan Zajczyk uśmiechnął się pogardliwie.

— Jakie lekarstwo? Czy pan wie co to było?... Budzę się rano i widzę, że na stoliku leży guzik od spodni! Pan rozumie? Ja w nocy ssałem guzik od spodni! Guzik od spodni mi pomógł! To po co ja chodziłem do doktora? Po co mi lekarstwo?!

Morze ognia po katastrofie

Dróżnik spłonął żywcem w swym domku

PARYŻ. W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne — Perpignan, samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg.

Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie. Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika i sąsiadujące z nim zabudowania.

Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył skoczyć do pobliskiego kanału, co uratowało mu życie.

Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony. Dróżnik spłonął żywcem w swym domku, który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie.

Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z 1-go piętra, odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

Sensacyjny list ks. Michała Radziwiłła

Ordynat atakuje ostro rodzinę za ciągłe intrygi

Sprawa małżeństwa księcia Michała Radziwiłła wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w kraju i za granicą, rodząc niezliczoną ilość plotek. W związku z tym książę Michał, który bawi ze swą narzeczoną w Monte Carlo nadesłał do redakcji „I. K. C." bardzo ciekawy list, w którym porusza sprawę swego ubezwłasnowolnienia.

Książę Michał Radziwiłł pisze między innymi:

„Do sprawy samej pozwalam sobie „Ilustrow. Kurierowi Codziennemu" jeszcze donieść, iż choć w aktach sądowych już się znajduje długie wszechstronnie umotywowane i wszelkie wątpliwości wykluczające pisemne sprawozdanie takiego autorytetu jak profesora i senatora Domaszewicza, to jednak jeszcze co do stanu umysłowego swego zdecydowałem się w najbliższym czasie sądowi dodatkowo przedłożyć drugie takie świadectwo p. profesora Wagnera Jauregga z Wiednia.

Mogę tylko mieć niepłonną nadzieję, że to świadectwo raz na zawsze moją rodzinę przekona, że nie musi absolutnie być wariatem dorosły człowiek w demokratycznym państwie, nawet jeżeli się nazywa Radziwiłłem, gdy pójdzie za popędem swego serca i to szczególnie z miłości do osoby, ze wszech stron godnej takiej miłości".

Jednocześnie krakowskie pismo cytuje b. interesujące wyjątki z artykułu, który ks. Michał nadesłał poprzednio do redakcji.

Z wyjątków tych wynika, że ordynat na Antoninie uważa, iż przeszkody na jakie napotyka jego małżeństwo z p. Suchestow wywołane są przez rodzinę Radziwiłłów, która kieruje się względami materialnymi i nie chce dopuścić, by ordynacja antonińska przeszła na ewent. potomka ks. Michała Rudego.

Mojemu związkowi małżeńskiemu pragnie przeszkodzić moja rodzina — pisze ks. Michał — Nie dlatego, że chcę ożenić się z pewną osobą konkretnie wymienianą, ale że się pragnę ożenić w ogóle.

Rodzinie mojej nie podoba się ewentualność, że z legalnego związku mógłby mi się narodzić syn i spadkobierca, albowiem rodzina, jak rodzina — jej celem jest zawładnięcie majątkiem moim.

Mój brat, Janusz posiada Ołykę, która właściwie powinna do mnie należeć, a mój bratanek Michał z Nagłowic od lat czeka na moją śmierć, by objąć Antonin i Przygodzice, o których nigdy nie mógłby marzyć, gdybym nie stracił syna mego Antoniego.

Chcę tu nadmienić, iż p. Chłapowski należy do rodziny żony tego mojego bratanka z Nagłowic.

Na marginesie mogę tu zaznaczyć, iż ten bratanek po moich rodzicach odziedziczył trzy prześliczne majątki w Kieleckim: Nagłowice, Chyczę i Okczę z Pawęzowem o obszarze, dorównywującym moim majątkom obecnym. Tenże sam miły bratanek zażądał ode mnie już kilka razy, ażebym zrzekł się ordynacji. Po mojej ciężkiej chorobie i operacji oświadczył mi, że nie sprawia mu to przyjemności, iż przyszedłem do zdrowia, a nawet dobrze wyglądam...

Teraz, skoro moja rodzinka dowiedziała się, że pragnę się ożenić, zaczęła przeciwko mnie niesłychaną kampanię. O co właściwie tu chodzi? Przecież o nic innego tylko o mój majątek.

Pozornie wysuwa się tu na pierwszy plan motyw rasowy: że pragnę się ożenić z osobą żydowskiego pochodzenia.

Córka moja hr. Skórzewska również występuje przeciwko mnie z tych samych motywów, ale przecież samej jej nie wolno nic mieć przeciwko „niearyjczykom", gdyż jej dziadkowie po mężu — rodzice p. Marii Benardak — byli również żydami i to pochodzącymi z niższych warstw społecznych. Jej babka nazywała się Andzia Leibrock, a jej dziadek Leib Leibrock. Skądże tu więc rasizm mojej córki, hr. Skórzewskiej?

„Co zaś do p. Suchestow, to stwierdzam, że prędzej, czy później, będzie ona moją żoną."

Na małej wokandzie...

Dobrze i tanio

czyli: „Restauracja z krainy snów"

(A. E.) W jadłodajni „Paris", niedaleko dworca kolejowego, siedział pan Lejb Perelson z panem Izaakiem Agrałką.

— Panie ober! — wołał pan Perelson. — Prędziutko daj mi pan obiadek! Mój pociąg odchodzi za kwadrans.

— Oj, co ten kotlet jest taki mały? — zdziwił się pan Perelson, gdy kelner postawił przed nim talerze.

— I tak pan nie zdążysz zjeść większego. Przecież pański pociąg zaraz odchodzi...

— No, a wykałaczki gdzie?

— Musisz pan zaczekać, bo akuratnie są zajęte.

Pan Perelson westchnął.

— Ładne porządki, co, panie Agrałka? A jak się panu ten kotlet podoba? Co to jest za mięso, wedle pana? Prr, prr, czy hau, hau?

— Coś mi wygląda na miau, miau.

— Ja też tak przypuszczam. I za taki obiad się płaci złoty dwadzieścia!

— Możesz pan jeść u Chewkiera za złoty dziesięć.

— No to przecież lepiej u Krakowskiego! Tam za złotówkę masz pan bigos i kurcze!

— Jak to może być?!

— Całkiem zwyczajnie. Bigos zjadasz pan na miejscu, a kurcze łapią pana w domu.

— A co pan powiesz na restaurację, gdzie za sześćdziesiąt groszy dają zupę, kaczuszkę, cztery jarzynki i talerzyk kompotu?

— Za sześćdziesiąt groszy?!

— Tak! I jeszcze dodają panu kawę z ciastkiem i dwa kieliszki likieru! To jest tanio, czy nie?

Pan Perelson zerwał się z krzesła.

— Czy tanio? Pan się jeszcze pyta? Panie Agrałka, mój pociąg zaraz odjeżdża, mów pan prędko, gdzie jest ta restauracja?

Pan Agrałka śmiał się cicho.

— Kto panu powiedział, że ona jest?

Jej wcale nie ma! Ja się tylko pytałem, czy to jest tanio.

Oburzony pan Perelson czym prędzej pobiegł na dworzec. Stwierdziwszy zaś, że pociąg przed minutą odjechał, wrócił do restauracji i zażądał od pana Agrałki zwrotu kosztów biletu, uważając, że przez jego głupie dowcipy spóźnił się na pociąg.

Pan Agrałka odmówił. Wówczas pan Perelson począł go ciągnąć za krawat, za który to ... będzie spędzić trzy dni w areszcie.

Nowe nazwy pułków

Minister Spraw Wojskowych w drodze rozkazu uregulował dawno już istniejące zwyczajowo nazwy, względnie szefostwa pułków następujących:

1) 82 pułkowi piechoty nazwę: 82 syberyjski pułk strzelców imienia Tadeusza Kościuszki.

2) 83 pułkowi piechoty nazwę: 83 pułk strzelców poleskich imienia Romualda Traugutta.

3) 16 pułkowi ułanów nazwę: 16 pułk ułanów wielkopolskich im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera.

4) 7 pułkowi ułanów zatwierdzono nazwę: 7 pułk ułanów lubelskich imienia gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył herszowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana. By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana. Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z pojmanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Selim-Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę": kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha, który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodsk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeczeńców udał się w kierunku Kisłowodska.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodsku w knajpie Rikowila.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak małe dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zatrzymał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smith'a z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakieś wyssane z palca polecenie.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec, rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michejewem.

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał na konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Oczy Selim Chana rozwarły się szeroko. Spojrzał na Martę zaskoczony, milczący, i nagle rzucił ostrym tonem pytanie:

— Twój ojciec? Twój ojciec?!...

— Tak, Selimie...

—Skąd wiesz o tym? Czy się czasem nie mylisz?

— Od razu go poznałam i on mnie także...

— Rozmawiałaś z nim?

— Tak...

— Więc on poszedł w góry, żeby cię odszukać? On? Magnat naftowy?

— Czyż ci nie opowiadałam, jak bardzo, jak bezgranicznie ten człowiek mnie kochał...

— Dlaczego więc grał rolę głuchoniemego?

— Dlatego, że nie zna czeczeńskiego języka... Chciał wybadać, gdzie ja przebywam...

Selim Chan zastanawiał się chwilę.

I on jest tu, u ciebie w domu? Tak? — obejrzał się po pokoju.

— Nie... Szaman trzyma go nadal w zamknięciu.

— W zamknięciu? Czy wie, że to twój ojciec?

Oczy Marty napełniły się łzami. Nie od razu odpowiedziała. Selim-Chan wziął ją za rękę i zapytał:

— Dlaczego mi nie odpowiadasz, Marto?

— Płakałam... Czy wiesz, dlaczego?.. Dziwiło cię to, prawda?... Przywitałam cię łzami, nie uśmiechem... Zrozum mnie, Selimie.. .Poznaję, że to mój ojciec... Proszę Szamana, żeby mu pozwolił zostać u mnie w domu... Mówię mu, że biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystko, a on mówi do mnie w taki sposób, jakbym była jego służebnicą... I mimo moich próśb trzyma go nadal pod kluczem w ciemnej komórce... I nie pozwala mi nawet na rozmowę z nim...

Selim-Chan siedział zamyślony. Jego czoło było pełne zmarszczek. Nagle podniósł się z ławki i powiedział:

— Idę do Szamana. Przyprowadzę ci tu ojca. Ale powiedz mi Marto, co teraz będzie z tym człowiekiem?



Drzwi rozwarły się gwałtownie i wpadł Kadi z okrzykiem:
— Chanie, Esand przyprowadził milionera amerykańskiego!..

Spojrzał ostrym, pytającym wzrokiem w jej oczy. Marta zadrżała lekko.

— Co ma być? — westchnęła., — Wróci do miasta. Będzie musiał się ze mną rozstać... Nie ma innej rady... — przytuliła głowę do jego piersi.

Stali chwilę w milczeniu.

— No, a gdy pójdzie do miasta, — odezwał się Selim Chan, — to na pewno zamelduje policji, gdzie ty się znajdujesz. On nie zrezygnuje z ciebie tak prędko. Jeżeli zdobył się na to, żeby sam jeden pójść w góry na poszukiwanie, to z pewnością i nadal będzie się starał ciebie odzyskać. Ale... o tym pomówimy później. Sprowadzić go tutaj?

— Tak — odpowiedziała cicho Marta. — Miałam już z nim dłuższą rozmowę. Powiedział mi, że chce z tobą pomówić.

Na obliczu Selim Chana ukazał się uśmiech.

— On widać wierzy, że zwrócę mu jego córkę. No... to zależy tylko od jego córki, — dodał żartobliwie.

Wyszedł szybko z sakli.

Marta zaczęła chodzić niecierpliwie po pokoju. Co chwila zbliżała się do okna i zatapiała wzrok w ciemnościach nocy.

Wieś już spała, pogrążona w ciszy. Z daleka dochodził szum wodospadu.

„A co będzie, jeżeli ojciec naprawdę da znać policji, gdzie ona się znajduje? Jeżeli tak, to będzie musiała uciekać z tej wsi i ukryć się w innej, gdzieś daleko stąd".

Marta sama dziwiła się, że potrafi z takim spokojem, z taką równowagą wewnętrzną myśleć o tym, że jej ojciec stąd odejdzie, a ona go już nigdy więcej nie ujrzy. Próbowała to samo pomyśleć o Selim-Chanie: czy byłaby równie spokojna, gdyby Selim-Chan odchodził od niej na zawsze? Na samą myśl o takiej możliwości dreszcz przebiegł przez jej ciało. Wydało jej się, że Selim-Chan żyje już z nią razem przez długie lata, że znają się już od dziecka.. Nie mogła sobie w żaden sposób wyobrazić, że między nią a Selim Chanem może kiedyś dojść do tego samego, co się dzieje teraz między nią a ojcem jej. Przecież ojciec był kiedyś ośrodkiem jej wszystkich myśli i uczuć. Nie przypuszczała nigdy, że potrafi wobec niego zobojętnieć.

I oto zjawił się mężczyzna, silny, młody, o wzroku orła, i uniósł ją w inny nowy świat, w świat którego nawet przed tym nie widziała we snach... Kiedyś bardzo dawno temu, jeszcze będąc w Polsce, rozmawiała ze swoją koleżanką o miłości. Koleżanka mówiła, że miłość jest jak pług, który orząc duszę ludzką, przekształca ją i nadaje jej różne nowe formy. Ludzie zmieniają się pod wpływem miłości, tak bardzo, że najbliżsi ich nie mogą poznać.

Marta śmiała się wtedy ze swojej koleżanki. Odpowiedziała jej, że tylko ludzie naiwni mogą tak się poddać wpływowi uczucia. Teraz przypomina sobie tamtą rozmowę — i widzi, że rację miała koleżanka, nie ona.

Marta zadrżała. Usłyszała z daleka dochodzącą rozmowę. Poznała głos Selim Chana a potem głos Szamana. Między te dwa dominujące głosy mieszał się od czasu do czasu głos trzeci, który wydawał jej się teraz zupełnie nieznany. Taki ciężki, jakby jęczący.

W chwilę później drzwi się otworzyły i do pokoju weszli: Selim-Chan, stary Olgiński, który ledwo wlókł się na nogach i Szaman, rzucający na Martę spojrzenia pełne złości.

Marta nie mogła aż tchu złapać, że nie poznała swego ojca. Jego twarz była zwiędła, o żółtej cerze, w oczach jego — morze bólu i cierpienia. Stał zgarbiony, jakby zmalał przez ten czas, broda jego była rozwichrzona, a włosy potargane. Sprawiał wrażenie człowieka ciężko chorego.

Marta stanęła jakby osłupiała.

„Szaman znęcał się nad nim, pomyślała, — nie dawał mu pewnie jedzenia".

Marto, — odezwał się Selim Chan, — los Szamana jest teraz w twoich rękach. Człowiek Selim-Chana musi mieć litościwe serce. Wśród tych diabłów carskich uchodzę za zbója, ale podczas gdy oni mordują i rabują, żeby się wzbogacić, ja to robię po to, aby zrabowane pieniądze oddać biednym i nieszczęśliwym. Głos Selim-Chana drżał przy tych słowach, a oczy jego płonęły.

Rozmowa z Szamanem wzburzyła go widać bardzo.

— W mojej gromadzie musi rządzić sprawiedliwość, — mówił dalej, — sądzić należy nie tylko głową, ale i sercem. Szaman obszedł się okrutnie z twoim ojcem. Wiedział, że to twój ojciec, i mimo to nie dawał mu prawie nic do jedzenia. Powiedz więc, Marto, jaką karę powinien ponieść Szaman? Daj przede wszystkim jeść swemu ojcu, posadź go na ławie, on stoi przecież.

Marta doszła do ojca, doprowadziła go do ławki i posadziła. Ręce starego drżały jak w febrze. Patrzał na nią, takim spojrzeniem, jakby mówił: popatrz, dziecko moje, coś ty uczyniła...

Serce Marty skurczyło się z bólu.

— No, Marto—odezwał się znów Selim-Chan, — jak mam ukarać Szamana? On tłumaczy się tym, że otrzymał ode mnie rozkaz urządzenia sądu nad szpiegiem, ale jakże śmieszne jest to tłumaczenie. Twoje słowo powinno było być dla niego równie święte, jak moje. Marta i Selim-Chan, to jeden i ten sam człowiek!

— Nie karz go. Selimie, daruję mu jego winę,— powiedziała cicho Marta. — Masz słuszność, należy sądzić nie tylko głową, ale i sercem...

—Padnij do nóg Marcie i ucałuj jej stopy, — wykrzyknął Selim Chan.

Wyciągnął swój kindżał i powiedział.

Jedynie Marcie zawdzięczasz to, że ten kindżał nie przeszył twego kamiennego serca, Szamanie; A teraz idź stąd precz!

W tej samej chwili na dworzu dał się słyszeć tupot kopyt końskich i po chwili drzwi rozwarły się gwałtownie i wpadł Kadi z okrzykiem:

— Chanie, Esand przyprowadził milionera amerykańskiego!...

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na Nr. 146390

10.000 zł. na nr.: 59025 71697 81220

5.000 zł. na nr.: 2762 48691 74064 94517 122244 142713

2.000 zł. na nr.: 14569 31243 37699 71745 71992 77692 78166 86813 104503 116251 117793 124123 126272 171110 178763 192534

1.000 zł. na nr.: 9249 9474 13390 14241 14962 22122 25231 26719 27393 30436 31516 33563 35406 36775 59004 72015 73603 83182 83629 86394 88733 88039 93291 111767 115712 117945 138547 150249 160321 174460 137740

Wygrane po 200 zł

96 124 92 486 88 879 10026 314 504 35 637 729 937 76 99 2162 65 352 412 531 601 716 821 99 911 3345 426 49 60 627 33 721 971 4036 63 227 83 411 46 93 553 659 21 91 84 789 857 63 5020 331 520 32 610 833 49 6091 197 733 60 8220 321 21 39 55 91 453 73 78 560 752 9037 410 522 659 73 700

10223 92 95 350 73 475 526 621 700 269 379 453 523 645 823 7033 199 430 99 11392 417 43 862 12021 120 259 326 405 94 521 74 626 835 13051 273 94 537 702 950 86 14122 83 389 887 961 15190 233 73 339 465 512 792 931 16022 111 651 918 877 17077 325 91 417 27 625 849 601 18066 163 553 74 739 841 992 19067 93 144 50 375 679 814 78

20011 34 125 55 727 61 947 21035 153 69 70 420 83 524 735 57 886 22040 156 254 312 69 493 680 972 23000 275 432 61 316 43 52 752 923 24144 347 463 692 701 45 47 911 25019 174 90 346 47 49 175 531 72 605 57 921 26172 263 349 66 459 85 553 99 752 71 99 949 69 27079 261 879 28010 227 331 50 461 663 823 969 93 29328 473 624 30 67 48016 104 328 431 501 935 49033 153 303 473 531 739 930

30107 13 25 233 313 51 519 31321 437 551 692 705 33043 72 73 196 342 62 422 52 603 788 693 34103 83 254 444 646 64 932 35095 44 646 84 719 54 36033 835 45 52 53 37125 62 707 62 600 983 38075 107 297 69 334 622 752 39309 43 553 96 935

40042 39 63 76 73 167 96 406 747 844 41239 337 596 83 826 910 70 42010 102 273 491 653 67 77 86 711 24 876 975 43002 105 14 341 85 460 501 81 664 723 822 920 44122 37 247 83 430 537 705 832 45152 226 341 90 461 869 922 45161 231 59 450 83 707 929 47169 235 262 603 12 36 45 742 856 52 67 707 12 49 885

50002 33 53 161 377 422 616 707 17 29 94 836 51 44 46 963 51017 62 145 93 300 19 90 94 423 572 867 87 916 52152 491 531 83 637 39 877 53027 164 307 34 65 477 97 93 567 652 72 734 920 54002 225 232 55 140 46 50 201 83 530 637 775 803 37 43 57628 55 782 918 56 53149 61 231 331 556 646 773 822 59082 269 56 526 60 67 903

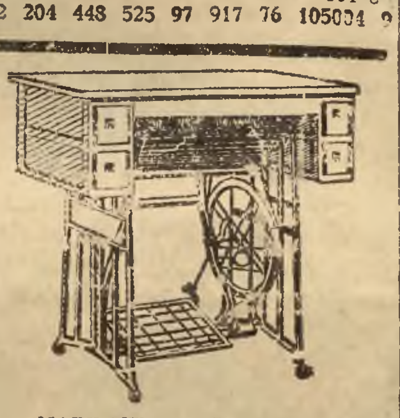
60162 69 254 454 846 902 39 94 61319 41 435 61 587 633 720 822 61 79 960 62117 97 270 401 511 65 71 605 27 733 44 971 91 63073 85 203 91 350 614 85 301 901 64161 69 75 206 350 502 19 22 83 625 801 65093 277 841 943 66090 453 525 803 719 44 983 67037 109 86 204 92 475 73 511 55 725 45 68147 237 61 85 86 442 503 51 71 632 875 69296 313 512 50 799 814

70043 130 41 331 402 6 29 95 582 701 815 951 84 71101 75 245 53 427 59 619 719 801 903 72070 259 93 500 604 16 79 790 816 960 73213 73 87 347 59 426 710 92 96 853 74291 371 75 86 949 919 89 90 75215 74 64 217 614 27 31 747 76016 220 313 77010 93 700 903 46 78045 225 333 575 718 915 40 79103 58 233 531 620 733

80071 96 301 437 505 649 887 81023 51 63 161 76 78 261 62 72 316 505 15 43 51 758 79 864 949 82097 264 93 340 521 41 743 80 851 924 23 83078 90 247 353 495 647 68 824 931 84348 520 683 801 58 85097 226 43 318 24 460 80 511 96 833 86041 62 242 347 49 595 618 51 904 77 87133 67 263 690 703 16 923 88182 207 96 455 784 805 75 89032 56 326 619 899

90707 497 613 44 948 65 91046 57 104 94 357 406 96 622 76 777 915 65 92015 260 351 507 96 665 919 50 93059 305 76 89 670 707 86 819 83 942 61 94224 352 515 17 29 53 700 22 32 801 937 70 95152 315 53 62 450 86 512 25 47 65 90 744 800 26 96017 302 430 778 907 97077 165 73 220 409 24 65 616 85 742 98092 528 717 28 846 75 933 99032 103 44 52 273 536 703 40 864 73 96 933 63

100064 80 123 64 332 409 660 888 101087 102 76 209 349 437 44 54 535 643 733 855 913 102079 266 329 39 88 565 89 839 75 925 41 103130 339 406 33 43 603 36 51 767 979 104019 101 59 82 204 448 525 97 917 76 105004 9



83 88 175 82 232 62 91 441 589 682 734 814 20 36 43 92 106332 48 477 757 107084 156 304 15 585 612 55 802 903 33 108066 455 69 708 809 90 965 109108 437 587 90 721

110053 113 333 419 39 678 91 753 863 111004 213 62 324 407 503 879 997 112050 122 343 465 552 622 803 46 905 33 113122 66 213 335 46 572 702 42 89 90 937 114060 201 511 649 115339 536 670 700 116214 32 623 65 827 963 117044 143 419 502 607 816 925 118079 190 93 272 464 538 622 65 78 97 871 976 119044 219 361 407 19 33 45 501 32 50 637

120313 469 502 20 90 687 953 121053 259 316 590 620 23 711 39 854 122252 433 793 846 978 123053 108 94 487 584 953 124063 114 24 266 333 402 67 657 89 92 939 51 125037 190 211 311 48 814 56 126097 126 400 576 983 127048 141 201 327 90 599 604 24 771 821 860 128153 252 554 654 753 877 83 129091 100 34 235 37 346 412 30 89 693 904 89

130138 52 276 447 737 131354 481 691 722 27 89 956 132117 18 39 310 423 29 42 552 623 133317 530 63 690 970 60 390 134037 536 737 827 45 900 135127 36 308 438 780 136055 70 123 21 427 30 47 92 557 939 137067 109 242 567 664 736 937 62 138024 157 59 96 354 61 71 400 544 650 79 95 853 139126 408 744 857 926

140102 10 51 79 362 468 81 859 141106 55 245 342 599 603 862 44 142132 69 320 404 55 75 635 73 143154 416 144067 297 655 67 792 827 934 145005 24 379 80 792 854 146136 890 147218 430 597 148085 262 353 431 77 95 595 629 733 40 99 913 62 149131 638 66 706 91 933 63 92

150101 273 340 664 151094 272 75 703 816 925 152108 514 827 60 65 153406 154303 8 460 80 743 56 57 800 913 27 57 63 93 155037 51 144 260 411 600 733 45 156005 40 171 530 91 683 157124 206 49 575 93 623 770 158026 284 413 619 25 785 943 159032 150 90 332 33 53 460 637 770 844 75

160003 114 347 651 6 715 845 917 161026 77 152 71 372 676 83 737 866 21 073 84 162053 940 96 163022 37 114 19 44 215 314 39 616 82 759 70 92 164007 78 140 59 255 509 701 56 60 165370 305 31 495 554 74 89 910 166052 197 247 315 579 187 63 167034 410 27 75 554 81 7965 168073 192 466 570 53 63 72 759 74 832 971 169141 70 235 74

170035 183 96 294 499 503 678 986 171173 472 909 172019 393 530 673 744 48 173014 235 73 99 655 714 45 887 174611 81 944 69 175223 479 598 740 869 176098 231 414 575 709 970 177155 240 335 54 411 531 40 41 77 615 859 178097 379 400 9 524 45 57 796 179062 77 627 719

180039 118 211 447 526 59 677 720 51 964 181029 63 58 288 388 405 27 530 644 709 59 907 82 182114 58 220 554 183014 16 112 29 309 78 663 727 43 832 69 184152 95 351 493 620 789 185113 69 233 538 697 23 53 715 807 93 918 45 186210 319 707 51 82 890 187201 11 42 592 614 30 959 188034 370 409 53 713 693 92 710 189029 113 319 426 52 728 878 965 71

190067 317 416 753 87 191137 59 271 493 10 846 192198 322 447 64757 61 864 193013 81 106 27 69 52 271 302 36 58 75 506 706 194224 99 495

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

63 201 776 1066 143 352 563 783 3805 4785 859 5058 295 374 734 932 6124 293 418 7506 86 807 8025 672 820 9032 99 300 53 424 33 799 856 76

10446 624 70 887 11032 193 793 841 12043 102 69 334 689 784 912 13394 551 813 984 14948 15720 52 960 16021 326 406 902 17748 55 80 817 940 18376 445 725 69 913 19025 103 434 81 96 503

20003 647 906 60 21854 84 22025 104 401 530 38 690 29 72 707 49 23358 780 844 79 907 24125 83 230 397 749 854 76 936 25019 488 730 26166 253 27043 171 226 77 99 726 906 28518 20 59 642 714 29298 338 497 920

30256 494 694 731 98 31858 32084 190 585 86 533 33074 213 38 451 59 513 907 34328 954 35576 940 36963 225 57 61 477 563 670 794 37078 113 76 216 414 55 63 682 947 38516 917 39063 141 526 79 693

40065 413 566 94 767 41557 651 837 907 42220 71 404 512 695 777 827 991 43222 72 571 657 779 848 44014 267 75 393 428 615 917 45435 563 639 47 46024 350 77 520 47354 747 48250 310 421 546 82 858 49202 43 452 522 63 704

50274 474 895 51014 168 340 463 563 86 648 52259 79 866 53012 196 345 558 630 54277 55230 459 68 533 67 897 56186 426 76 573 779 802 75 969 76 57031 170 475 920 58 58053 162 425 557 696 844 90 911 70 59012 120 690 818 46

60010 210 470 614 59 880 61351 790 891 62315 51 775 77 867 63321 62 671 803 8 26 64355 405 656 65075 84 142 742 842 931 66175 580 964 76 67344 99 521 644 84 68104 290 307 595 69055 160

70170 342 71455 647 72009 239 60 565 648 73112 304 426 542 900 49 74283 560 649 858 75195 648 796 815 54 77 903 78209 79418 766

80079 915 36 65 95 81263 487 593 657 727 82220 565 629 903 83405 702 830 971 72 84050 52 234 391 902 85003 29 96 306 34 54 501 680 712 48 63 907 34 86123 362 630 457 805 87235 316 411 94 505 710 924 88030 103 526 89532 812 900

90093 339 617 793 71019 534 657 77 92291 543 645 755 905 93003 27 264 73 571 94063 95300 711 96339 686 792 97719 191 360 413 69 579 630 724 98123 63 654 99453 727 915 74

100263 312 653 837 51 998 101059 99 284 317 500 845 48 102534 103014 115 53 341 719 34 104181 443 909 105089 100 38 689 106558 107221 391 905 108340 64 756 991 109024 157 466 97 596 733

110024 157 111112 235 441 621 31 727 112000 3 479 517 778 924 66 113250 542 606 9 114079 82 124 490 115142 204 604 719 41 72 116037 302 14 525 623 742 117052 246 547 615 735 901 20 51 118026 287 523 50 718 32 42 814 119174 526 918

120142 702 96 915 121221 34 612 808 122369 419 610 761 123313 124104 92 287 457 696 853 125240 126945 147 597 127 597 128193 522 693 962 129249 333 70 442 823

130333 23 37 41 775 31378 670 769 132054 133055 434 716 78 134173 366 92 135286 806 136093 342 553 823 138078 119 207 427 139047 570 759

140125 342 563 619 814 141143 61 791 959 142539 77 690 95 732 800 926 143536 753 144263 303 145708 56 146005 18 505 643 914 93 147519 717 868 148848 92 149024 774

150178 389 624 151545 55 755 74 152024 73 164 326 75 99 788 153037 135 154003 65 79 91 423 829 155490 646 63 900 156019 93 410 65 550 783 157838 158102 650 723 159239 542 635 40 838 58

160076 202 310 559 643 50 733 932 1611002 281 495 554 92 163036 163147 323 723 885 164024 182 290 525 671 165879 410 709 166019 463 95 620 94 294 167266 349 423 589 989 168105 12 25 442 563 169024 154 638 739

170044 107 235 985 171063 178 315 465 535 902 172418 40 543 174160 314 649 831 175198 295 664 883 176136 799 177043 369 83 673 178281 465 635 951 179111 200 419 692

180198 267 624 804 83 181001 55 76 292 691 182112 233 446 526 657 836 990 183189 258 306 81 407 642 715 38 985 184829 36 185136 664 711 831 96 186017 39 753 855 187527 48 188007 23 294 655 758 868 189015 142 62 81 374 75 732 45 888 96 900

190091 947 191214 504 754 906 69 192056 714 49 93 70 193080 222 476 511 672 80 194036 358 586 603 771 86 925

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 155739

75.000 zł. na nr. 145912

50.000 zł. na nr. 136518

15.000 zł. na nr. 82466

10.000 zł. na nr. 81313 106622

5.000 zł. na nr. 43569 109385 119898 189521

2.000 zł. na nr. 8253 16544 24877 46361 88460 118248 129286 142506 156116 167233 184166

1.000 zł. na nr. 5394 7175 10391 10588 10916 19216 37602 39184 41308 43639 47847 48007 57201 63612 68785 78847 83270 98440 98764 99702 113717 114643 119671 128205 129609 130641 131132 133920 146075 149347 155113 158260 159180 161972 165610 168214 183172 188607 188791 190624 194159

Wygrane po 200 zł.

299 860 1139 441 2478 3015 250 871 4114 752 922 23 5309 583 93 982 87 6118 441 643 7736 8060 100 257 343 717 9126 426 50 568.

10230 351 412 586 93 611 825 902 11209 430 86 12072 213 550 629 45 913 13000 155 387 14410 15315 479 502 769 816 16011 58 437 55 671 17121 761 965 18013 681 898 19093 209 570 765.

20167 395 471 512 667 21245 86 476 511 20 99 631 985 22361 63 803 70 92 947 23294 380 492 854 83 24009 64 112 754 942 25291 741 26388 676 800 27036 305 32 776 28113 462 92 93 582 29207 32 407.

30165 598 857 80 971 31782 32022 46 47 832 924 33759 34529 691 35026 31 35 300 581 844 36386 750 57 868 37867 38431 571 607 89 39162 66 300 455 623 98 810 924

40452 710 28 893 41119 77 450 42123 283 354 733 43103 43 44616 907 11 36 45203 575 622 92 46294 466 667 937 47605 784 48208 329 413 82 647 781 49176 215 401 785 804.

50229 000 51261 433 687 52051 170 66 395 931 53070 272 363 461 512 903 54158 749 817 923 65 55044 614 22 713 56597 750 57453 61 918 28 58259



73 686 738 831 59019 315.

60283 571 61040 117 239 525 826 62274 652 63168 224 99 758 933 47 64017 33 679 773 90 65009 151 98 227 903 66226 450 599 777 67427 770 934 44 68017 136 291 94 551 968 69417 738 974.

70010 489 578 612 878 71314 59 605 946 72288 809 17 73101 301 979 74226 78 75300 32 76429 97 748 77114 70 71 234 764 81 78105 87 676 918 79182 334 446 717.

80107 81032 421 546 82183 708 810 83052 184 582 725 92 95 970 84191 779 85136 248 543 874 85118 334 59 87103 255 346 501 652 827 88021 40 65 429 572 864 89023 559.

90190 702 91051 900 92568 810 42 923 93351 603 711 94927 95010 93 286 318 466 79 856 96039 136 210 305 814 50 65 97 97178 280 581 815 98072 223 69 679 761 979 81 99022 151 289 666 803.

100034 502 102574 621 29 64 973 60 103235 802 938 104621 83 759 808 43 44 105052 519 813 935 61 106050 451 574 107015 241 478 543 636 742 108559 661 840 109615 857 948.

110563 679 111063 114 742 904 112137 113520 914 114156 664 83 784 116182 414 84 93 787 884 117011 142 881 118138 586 629 873 119171 314 460 517 998.

120321 643 832 958 121538 758 821 57 122149 123339 601 124141 579 710 50 65 125148 249 583 653 893 126249 83 441 127089 223 45 327 413 97 836 128039 152 216 964 79 129347 655 90 979.

130282 464 758 74 131008 186 356 132080 186 329 440 526 133904 40 134253 393 468 556 867 135371 403 73 528 923 136072 100 305 20 52 545 657 730 137395 941 78 138053 143 472 97 726 51 139357 583.

140138 821 26 141094 297 353 449 752 911 142049 134 39 241 46 61 497 143657 884 144216 243 672 84 802 923 145607 146309 365 147070 785 94 148063 196 296 710 947 149203 505 4 931.

150210 400 893 151031 148 343 152276 325 32 153173 259 634 831 154160 414 559 680 998 155339 651 706 802 156006 44 132 984 157013 101 269 73 451 158138 473 85 505 860 159317 642.

160097 129 452 50 616 161096 310 819 45 980 162236 452 754 163278 743 925 25 28 63 164595 763 165151 468 500 691 166026 131 43 376 475 790 831 167055 92 210 660 723 168079 198 217 363 476 545 169357 585.

170097 118 456 694 171294 172704 10 21 965 173394 569 862 174021 104 22 363 775 914 175013 173 226 507 896 176130 214 645 764 177340 611 31 53 178652 884 179100 18 724 918.

180037 158 608 779 181417 29 42 52 537 914 182591 644 736 183191 563 184141 492 500 767 893 185317 43 460 510 650 803 81 186216 23 470 187051 206 650 56 95 847 188084 396 607 60 82 760 189001 155 303 422 42 505 795

190166 191396 637 791 192473 619 934 954 91 193311 610 816 194129 93 323 417 580 698 940.

Poradnia Życiowa Rolfa Nelsona

Jaga Wilno. Osoba dobra, jednakże lekkomyślna. Żyje ciągle w obawie przed utratą miłości męża i niepewnością jutra. Obawy te zapędzają Panią w konflikt z którego rodzi się zazdrość, ten największy wróg współżycia dwojga ludzi. Wiem jednak, że potrafi Pani rozsądnie na rzeczy i życie patrzeć a mając zaufanie do Jej intelektu swego wyczuwam, że uda się Jej współtowarzysza zatrzymać przy Sobie przez całe życie. Sytuacja materialna przedstawia się w przyszłości dobrze, wykazuje tendencję do dojścia do dobrego bytu. Radzę grać.

Mewa. Brak listu z fotografią. Mąż Pani będzie żyć. Ustawiczne tarcia między Wami ułagodzą się w roku 1938. Rok ten jest zasadniczo lepszy dla Pani w konjunkturze od poprzedniego roku. Na dzieci radzę pilnie uważać, szczególnie na córeczkę, ponieważ w okresie letnim grozi choroba. Dla większej wygranej jeszcze nie nadszedł okres. Zanotowałem sobie dane i w odpowiednim czasie Panią zawiadomię. Mąż po usilnych staraniach otrzyma na wiosnę pracę. Nie powinien być zbyt wybredny. Radzę opanować nerwy. Nie przejmować się wszystkiem. Wyczuwam bowiem, że na Pani niestety ciąży kierownictwo domu i właśnie dlatego musi Pani być silna.

Łodzianin. Trudno Panu będzie bez wiedzy żony zapłacić dług, który zaciągnął Pan i wydał na niepotrzebne rzeczy. Żona nie powinna się jednak o tym dowiedzieć i dlatego musi Pan, choć wiem, że Mu to przyjdzie ciężko uskładać i częściowo zwracać pożyczone pieniądze. Żona jest w gruncie dobrą kobietą, bardzo jednak nerwowa i dla spokoju radzę jej ustępować. Na posadzie pozostanie Pan, gdzie powodzić Mu się będzie bez zmiany jak dotychczas. Na loterii wygra Pan stawkę. Horoskopy na rok 1938 ściśle opracowane wysyłam po przesłaniu 3.50 zł. w znaczkach pocztowych na mój adres Warszawa, Piusa XI 37/8.

J. K. G. 1111. Sprawę sądową wygra Pan. Przeciwna strona będzie zmuszona Panu wypłacić całą należność. Nie straci Pan nic. Przedsiębiorstwo koniecznie odnowić, silnie zareklamować. Wiem, że pójdzie i przyniesie zyski. W roku 1938 przyjedzie ojciec z Ameryki, przywiezie dużą gotówkę, którą odda Panu do dyspozycji. Rok ten zatem materialnie będzie dla Pana bardzo korzystny. Żonę koniecznie leczyć. Wyczuwam, że jest poważnie płucno chora. Wiem, że łączy Pana stosunek miłosny z wychowawczynią Pańskich dzieci. Kobieta ta zużywa wszystkich sposobów by usidlić Pana. Po części już się Jej to udało, jak wyczułem skłania się Pan ku temu. Radzę przerwać ten kontakt, ponieważ Pani owa nie kieruje się sercem. Przyciąga ją raczej strona materialna i Pańska hojność.

Kronika.

— **W trzy naparstki.** Tkacz Barbara zam. na Wiśniówce, przegrała w Kielcach 6 zł. grając w oszukańczą grę „trzy na parstki".

Kina kieleckie:

Czwartek Straszny Dwór i Bolek i Lolek
Palace: Ułan księcia Józefa
Casino: Ślepy zaułek
WF. i PW. Kościuszko pod Racławicami

WYMOWNA i TRAGICZNA LISTA

Pracownicy miejscy są zadłużeni po uszy

W czasie ostatnich posiedzeń kieleckiej Rady Miejskiej wyłoniła się sprawa reorganizacji biur Zarządu Miejskiego.

Z biegiem lat aparat biurowy Zarządu Miejskiego rozbudowany został do rozmiarów małego ministerstwa co z jednej strony utrudnia prawidłowe jego funkcjonowanie, z drugiej zaś przyczynia się do wzrastania wydatków personalnych?

Chcąc te ostatnie wydatki utrzymać na jednakowym poziomie, względnie obniżyć je, redukowano nie urzędników, a pobory tychże. Sprawiło to, że dzisiejsze pobory pracowników Magistratu przypominają głodowe pensyjki.

Prawie wszyscy urzędnicy zatrudnieni w rozliczcznych biurach Zarządu Miejskiego są zadłużeni ponad normę swych zarobków. Gdybyśmy przejrzeli zmienioną listę płacy, to figurują na niej pozycje po kilka i kilkanaście złotych, a zaledwie znikoma liczba pracowników otrzymuje w swej miesięcznej gaży na rękę ponad 100 zł.

Świadczy to wymownie do jakiego stopnia zadłużeni są pracownicy Magistratu kieleckiego, jeżeli po potrąceniach tych zadłużeni otrzymują „na czysto" kilka i kilkanaście złotych za przepracowany miesiąc.

Świadczy to również jak nikłe są te „zasadnicze" pobory, jeżeli urzędnik miejski musi ustawicznie operować kredytami w swym budżecie domowym, zaciągać coraz to nowe pożyczki, brnąc po uszy w długach.

Lista miesięcznych poborów pracowników miejskich posiada realną wymowę faktu. Jest to lista niedoli — lista poprostu tragiczna.

Komisja powołana do reorganizacji biur Zarządu Miejskiego i usprawnienia funkcjonowania tego skomplikowanego dziś aparatu, będzie miała trudne zadanie

Z jednej strony trudno tolerować nadal biurokrację jaka rozprzestrzeniła się w administracji miejskiej, stwarzając zbyteczne przybudówki i nadbudówki w aparacie Magistratu, przyczyniając się do jego przewlekłego „toku urzędowania" i obciążając budżet miasta znacznym kosztem. Z drugiej zaś strony nie należy zapominać o tragicznej liście i nie wolno pominąć milczeniem głodowych zarobków urzędniczych.

Najprościej wydawałoby się przeprowadzić redukcję biurowości w Zarządzie Miejskim i kosztem tej redukcji zwiększyć uposażenie pozostałych pracowników.

Tu jednak staje na przeszkodzie widmo bezrobocia zagrażające przynajmniej połowie pracowników Zarządu Miejskiego. To widmo bezrobocia może stać za tym gordyjskim węzłem w całej pracy komisji i kto wie czy jej nożyce zdołają go rozciąć.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Powszechne przygotowanie ludności

do obrony przeciwlotniczej

We wszystkich miastach województwa kieleckiego trwa od pewnego czasu intensywne szkolenie ogół osób upatrzonych na komendantów bloków domów w ramach ogólnego przygotowania ludności do obrony przeciwlotniczo-gazowej na wypadek wojny.

Ogromną tę pracę wykonywuje Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP.) na zlecenie władz państwowych. Powyższe zarządzenie władz zastało LOPP. w pełni przygotowaną do tak odpowiedzialnego i olbrzymiego zadania, gdyż w poprzednich latach LOPP. zgromadziła potrzebny sprzęt ćwiczebny i wyszkoliła potrzebne kadry instruktorów, których obecnie wykorzystuje się do powszechnego nauczania.

Koszty wyszkolenia ludności pokrywa LOPP. całkowicie ze swych funduszów powstających głównie ze składek członkowskich. Niewątpliwie funduszów tych nie zabraknie, liczyć bowiem należy, że obecna tak potrzebna i ważna akcja LOPP. zjedna jej liczne zastępy nowych członków z pośród ludności otrzymującej dziś potrzebne przygotowanie do obrony własnego życia i mienia na wypadek wojny.

Z siekierą w ręku

Krwawa bójka przy ul. Piotrkowskiej

Do mieszkania Józefa Woźnego w Kielcach przy ul. Piotrkowskiej wtargnęła Janina Adamowicz, uzbrojona w siekierę. W czasie bójki jaka wynikła w mieszkaniu, Adamowiczowa poraniła siekierą żonę Woźnego, zadając jej rany w rękę.

2.000 zł. w czajniku

Włamanie przy ul. Okrzei

Do mieszkania Szymona Zajfa w Kielcach przy ul. Okrzei 19, w czasie nieobecności domowników zakradli się złodzieje i po wyłamaniu zamków w drzwiach splondrowali szafę i szuflady.

Złodzieje odnaleźli gotówkę w sumie 2.000 zł., które ukryte były w czajniku, stojącym na szafie z garderobą.

Zabrawszy gotówkę włamywacze ulotnili się w nieznanym kierunku.

Czy jesteś już członkiem L. M. K.

Drobne ogłoszenia

Szewc potrzebny, praca stała. Bliższe szczegóły piśmiennie. Zgłoszenia: „Par" Katowice pod „Czeladnik".

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo
Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.